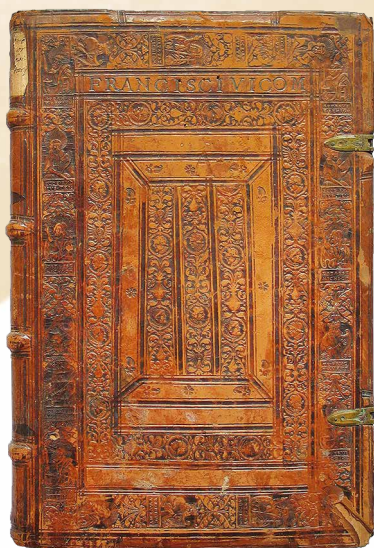


Ratowanie

najcenniejszych zabytków średniowiecznych bibliotek

Kiedy bierzemy do ręki wydane przed kilku laty książki, z których wylatują poodklejane od grzbietów kartki, a druk na pomarszczonych stronach jest wyblakły i nieczytelny, trudno uwierzyć, że istnieją dzieła drukowane, które przetrwały ponad pół tysiąca lat. Tymczasem okazuje się, że około 6 milionów takich właśnie dzieł oparło się wojennym zawieruchom, klimatycznym kataklizmom czy licznym przeprowadzkom. Inkunabuły (druki wydane w latach 1455–1500) i starodruki (1501–1800) są najcenniejszymi skarbami, pilnie strzeżonym świadectwem naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego.



fot. Agnieszka Biały

Zespół naukowców pod kierunkiem prof. dr. hab. Leonarda Ogiermana z Wydziału Humanistycznego na Uniwersytecie Śląskim od kilkunastu lat przywraca do życia najcenniejsze średniowieczne zabytki piśmiennicze.

– Kiedyś konserwacja książek była efektem liczących prób i błędów mistrza, który się jej podjął – mówi profesor Ogierman. – Dziś konserwator wykorzystuje bogate instrumentarium pomiarowe i analityczne.

Zacząć trzeba od diagnozy, czyli dokładnego badania papieru, pergaminu, a także skóry, w którą jest oprawiona księga, szczegółowym oględzinom poddawane są również klej, farba drukarska, pigment. Analiza ta wymaga wiedzy interdyscyplinarnej. Fizykochemia, materiałoznawstwo, mikrobiologia, wirusologia, entomologia, mikologia, ale także historia i historia sztuki – to tylko niektóre z dyscyplin naukowych niezbędnych w pracy konserwatorskiej. Profesor Ogierman jest chemikiem analitykiem i mikrobiologiem, posiada uniwersalną wiedzę z zakresu materiałoznawstwa konserwatorskiego oraz kinetyki i mechanizmu procesu starzenia się materiałów pochodzenia naturalnego, w tym zabytkowych książek.

Efekty prac zespołu, którym kieruje profesor Ogierman, można podziwiać między innymi w bezcennych bibliotekach ojców paulinów z klasztorów na Jasnej Górze i na Skałce. W krakowskim archiwum zakonnym naukowcy odnowili 4279 woluminów i 680 zabytkowych drewnianych futerałów na książki biblioteczne, przeprowadzili tam także konserwację 4 bezcennych inkunabułów, były to: dzieło Guillelmusa Duranta *Rationale divinorum officiorum*; *Summa theologica* Antoninusa Florentiusa wytłoczona w 1485 roku w Bazylei w oficynie Michaela Wensslera; *Decretales...* Grzegorza IX wydane w 1511 roku w Paryżu w oficynie Thielmanna Kerrvera; *Missale Romanum* wytłoczone w Wenecji w oficynie Lucantonio Giunty.

Prace nad inkunabułami trwały pół roku, najtrudniejszym etapem okazało się wypłukiwanie starego kleju, ponieważ po kolejnych kąpielach kartki przypominają delikatną bibułę, którą można bardzo łatwo uszkodzić. Ewentualne błędy są nieodwracalne. Często więc praca konserwatora wymaga benedyktyńskiej dokładności i cierpliwości, a także zegarmistrzowskiej precyzji. Do czyszczenia i konserwacji naukowcy używają między innymi gumki elektrycznej, a dezynfekcję (niszczenie grzybów i bakterii) przeprowadza się w komorze fumigacyjnej przy użyciu stężonego tlenu etylenu. Starodruki dzięki właściwościom papieru czerpanego (a taki właśnie stosowano w średniowieczu) czy pergaminu, a także dzięki zamknięciu w futerałach znacznie lepiej radzą sobie ze szkodliwym działaniem czasu. O wiele młodsze druki z przełomu XIX i XX wieku (wtedy zaczęto stosować tzw. kwaśny papier) już borykają się z potężnymi problemami, a mają niewiele ponad 100 lat. O sukcesie inkunabułów raczej marzyć nie mogą.

W 2008 roku zespół profesora Leonarda Ogiermana poddał konserwacji pochodzący z 1577 roku egzemplarz *Biblii Leopoldy*. Starodruk spoczywał w magazynie Pracowni Zbiorów Specjalnych Biblioteki UŚ, ponieważ stopień zniszczenia nie pozwalał ani na jego udostępnienie, ani nawet na digitalizację. Fragmentaryczny grzbiet, luźne kartki

z licznymi ubytkami, pozrywane zszywania, zabrudzenia i ślady nieudolnych napraw skazywały to cenne dzieło na nieuchronne zapomnienie. Specjaliści wyciągnęli jednak starodruk z niebytu. Konserwacji była poddawana każda z 600 kart *Biblii Leopoldy*. Po kąpeli wodnej, która pozwoliła usunąć stary klej, zabrudzenia i ślady wcześniejszych renowacji, naukowcy uzupełnili ubytki masą papierową i podkleili rozdarcia. Po ponownym klejeniu i prasowaniu karty trafiły do introligatora.

Trwałe ślady katowickich konserwatorów można odnaleźć także we Lwowie, gdzie zespół badaczy z Uniwersytetu Śląskiego (w partnerstwie z Lwowskim Narodowym Uniwersytetem im. Iwana Franka oraz Wydziałem Kultury i Sztuk Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy) realizował projekty badawcze w lwowskich zbiorach Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego. Efektem kilkuletniej pracy było wydzielenie ze zbiorów druków XVI-wiecznych, a następnie ich kompleksowe opracowanie, ocena stanu zachowania druków oraz przygotowanie katalogu.

Przed zespołem profesora Ogiermana stoi kolejne ogromne wyzwanie. W sierpniu 2019 roku na Jasnej Górze podpisane zostało porozumienie między Zakonem św. Pawła a Uniwersytetem Śląskim dotyczące opracowywania starodruków, ich utrwalenia, także w wersji elektronicznej, oraz udostępnie-

nia wyników badań w formie katalogu drukowanego (oraz w formie elektronicznej). W kolekcji Biblioteki Jasnogórskiej zidentyfikowano 274 inkunabuły, najwięcej pochodzi z niemieckich ośrodków typograficznych oraz z Wenecji. Opracowaniu i digitalizacji poddane zostaną najpierw inkunabuły, a następnie ponad 2,5 tys. druków z XV i XVI wieku. Profesor Leonard Ogierman miał już w swoich rękach każde dzieło z 13-tysięcznego zbioru jasnogórskiego, przez jego ręce przeszło kilkaset inkunabułów, bezbłędnie rozpoznaje druki co najmniej 10 drukarzy, a jednak, jak przystało na prawdziwego bibliofila, profesor przyznaje:

– Każdorazowo spotkanie z tymi, którzy księgę stworzyli, którzy ją czytali, mieli w swoich dłoniach, jest dla mnie ogromnym i niezapomnianym przeżyciem. Trwałość komputerowego druku jest dyskusyjna. Współczesne książki, jak twierdzą specjaliści, mają szansę przetrwać nie dłużej niż 150 lat.



tekst: Maria Sztuka



prof. dr hab. Leonard Ogierman
Wydział Humanistyczny
Uniwersytetu Śląskiego
leonard.ogierman@us.edu.pl



Biblia Leopoldy – po lewej: stan sprzed konserwacji, po prawej: stan po konserwacji / fot. Marzena Smyłła